

## Zdobycie Rio Colca

18-go maja 1981 roku, sześciu młodych śmiałków, Piotr Chmieliński i Andrzej Piętowski płynących w kajakach, oraz Jacek Bogucki, Stefan Danielski i Krzysztof Kraśniewski płynących w pontonie pod przywództwem kapitana Jerzego Majcherczyka, stają nad brzegiem rzeki Rio Colca. Stają do walki z Goliatem. Z nieokiełzaną górską rzeką o której wiedzą, że nikt jej jeszcze nie „zdobył”. Nikt z nich nie wie, jakie pułapki i niebezpieczeństwa czyhają na nich w kanionie przez który przepływa. Najgłębszym kanionie na świecie, w którym tylko towarzyszące im kondory są świadkami ich zmagania z rozsierdzoną wtargnięciem intruzów, rzeką.

Porywają się na czyn szaleńczy, wymagający heroicznej wprost odwagi i psychicznej odporności, przez te trzydzieści trzy dni podboju Rio Colca. Ale inne, ich już nie interesują. Stają, wydawałoby się do nierównej walki z potęgą natury. Zwierają się z nią w śmiertelnym uścisku, wiedząc że nie ma odwrotu. Wiedzą, że w tej walce zwycięzcą może być tylko rzeka lub Oni. A rzekę muszą zdobywać metr po metrze, kamień po kamieniu, bystrze za bystrzem i nie mogą sobie pozwolić na luksus popełniania błędów. Każdy błąd, może skończyć się zakończeniem tak długo przygotowywanej wyprawy. Każdy błąd, to pozostanie na zawsze w szaleńczej kipieli Rio Colca. W tej walce nikt już im pomóc nie jest w stanie.

Są zdani na własne siły, na własne umiejętności, upór i ten niesamowity instynkt przetrwania, drzemący gdzieś głęboko w każdym z nich. I ta ogromna determinacja, nie poddania się nawet w bardzo trudnych chwilach.

I ta myśl nieustannie błąkająca się stale w ich umysłach, aby do płynąć, pokonać rzekę będącą częścią otaczającej ich groźnej i wszechwładnej natury.

I z tej śmiertelnej walki, nadludzkim wysiłkiem, wyszli zwycięsko, na zawsze wpisując polskie nazwiska i polskie nazwy na mapę świata.

18-go maja 1981 roku, o godzinie 14:14, Jerzy Majcherczyk wydaje pierwszą komendę: „Wiosłować, wiosłować równo i razem”, zanurzając jednocześnie pierwszy wiosło w wodzie Rio Coca.

Rozpoczęła się szaleńcza walka z żywiołem. Z NATURĄ.

P.S.

Przedstawiamy Państwu poniżej fragment opinii Pani Ewy Dzikowskiej o Jerzym Majcherczyku i pozostałych uczestnikach wyprawy, a także fragment wstępu autora książki, mając nadzieję, że jej autor, Pan Jerzy Majcherczyk, będzie częstym gościem na łamach naszego magazynu „Zew Natury”

**Józef Kołodziej**

## **Wstęp (fragmenty)**

Jerzy Majcherczyk to fizyczny i psychiczny typ odkrywcy i zdobywcy. Taki, który się nie poddaje. Przypomina mi Hernana Corteza albo Francisco Pizarra podbijających nowe ziemie. Ma w sobie nie tylko ciekawość świata, jego penetracji ale też twórczy przymus, połączenie świadomości i instynktu, a to przecież jest najistotniejszym bodźcem każdej kreacji. Więc Majcherczyk musi ciągle do czegoś dążyć i coś odkrywać.

Najbardziej ciągnie go do tajemniczych, nadzwyczaj szczególnych dziewiczych rzek, którymi jeszcze nikt nie spłynął.

Peruwiańscy wiedzieli jedynie, że przepływa przez ich południowe ziemie przepływa rzeka Colca.

Jerzy Majcherczyk i jego koledzy porwali się na to ryzykowne przedsięwzięcie. Udało się. O trudach i przeżyciach pisze w książce, która powstała na podstawie notatek prowadzonych na bieżąco w trakcie wyprawy. To przydaje jego relacji szczególnej autentyczności.

## **Elżbieta Dzikowska**

### **OD AUTORA (fragmenty)**

Zdobycie Rio Colca, jest książką - dokumentem, napisanym na podstawie systematycznych notatek, jakie prowadziłem w czasie trwania całej wyprawy CANOANDES'79 a szczególnie fragmentów dotyczących pierwszej eksploracji Kanionu Colca. Przeniesie ona czytelnika w te majowo-czerwcowe dni 1981 roku, kiedy sześciu młodych kajakarzy, porwało się na wyczyn tak śmiały, że aż szalony, który mógł się zakończyć tylko naszym zwycięstwem lub naszą śmiercią. Zwyciężyliśmy, gdyż dzięki nieujarzmionej przyrodzie przeciwstawiliśmy siłę woli, nasze umiejętności i zgranie oraz wiarę w siebie i w Boga.

Pojawienie się za naszą przyczyną Kanionu Colca na mapie ziemskiego globu, wywołało ogromne zaskoczenie i uznanie na całym świecie, podkreślając, że dokonali tego Polacy. Tylko w naszej ukochanej Ojczyźnie nie wiadomo nic lub prawie nic o naszym wyczynie. Aż do roku 1989 obowiązywał zakaz ówczesnych władz, publikowania jakichkolwiek informacji o nas i osiągnięciach wyprawy CANOANDES'79. Pragnieniem moim jest, aby znalazła się ona w każdej Polskiej rodzinie, wzbudzając dumę w starszym pokoleniu a wśród młodzieży rozbudzając marzenia o dalekich podróżach i odkryciach.

## **Jerzy Majcherczyk**

### **FRAGMENTY : KRÓTKA HISTORIA POLSKIEJ AKADEMICKIEJ WYPRAWY KAJAKOWEJ CANOANDES 79**

Ze studenckiego Krakowa na górskie rzeki Europy i Ameryki

Wszystko zaczęło się w Krakowie, gdzie studiowałem w Akademii Górniczo-Hutniczej i z grupą podobnych mi zapaleńców założyliśmy w listopadzie 1972 roku, Akademicki Klub Kajakowy "BYSTRZE". W ciągu zaledwie kilku lat klub nasz zyskał miano najlepszego w Polsce, organizując spływy i ekspedycje początkowo na rzeki górskie Polski i Czechosłowacji, a następnie jego członkowie wyruszyli na poszukiwanie jeszcze trudniejszych rzek starego kontynentu. Początkowo jednak myśleliśmy o wyprawie na rzeki syberyjskie, ale niestety mimo usilnych starań nie uzyskaliśmy zgody na wjazd do Związku Radzieckiego. Nie pozwolono nam nawet spłynąć rzeką graniczną - Bugiem. W tej sytuacji wyruszyliśmy dalej na południe i zorganizowaliśmy dwie wyprawy na rzeki w Jugosławii, uważane za najtrudniejsze rzeki górskie Europy. Łącznie w obu wyprawach w latach 1976 i 77 przepłynęliśmy 15 rzek, w tym najgłębszy kanion Europy, rzekę Tara....

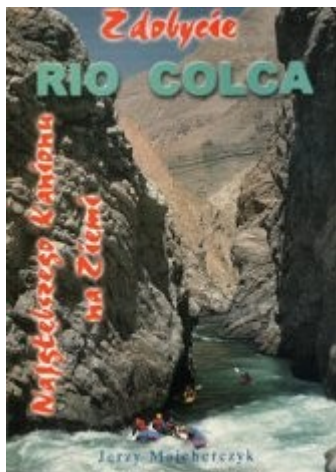
Jak mówi przysłowie; w miarę jedzenia i apetyt rośnie; podobnie było z nami. Im więcej umieliśmy, tym bardziej chcieliśmy się uczyć pływać, tym bardziej chcieliśmy sprawdzać swoje umiejętności na coraz to trudniejszych rzekach. W naszych młodych, ale już dojrzałych umysłach 25 letnich młodzieńców, zaczęły rozwijać się romantyczne idee i marzenia wycytane z książek pierwszych odkrywców i badaczy Ameryki. Chcieliśmy pójść w ich ślady. Chcieliśmy stać się "Kolumbami współczesnych czasów", pływając po dziewiczych rzekach. To było na wskroś szalone, gdyż wszystko przemawiało przeciw nam. Jak twierdzili znawcy tematu, nie mieliśmy tam co szukać, gdyż blisko 500 lat od odkrycia Ameryki przez Krzysztofa Kolumba, wszystko zostało tam już odkryte, zbadane i nazwane. Mimo tych wydawałoby się logicznych przeciwności, nie daliśmy za wygraną.

## **Do trzech razy sztuka... CANOANDES 79**

Naszą wyprawę nazwaliśmy CANOANDES 79, co miało oznaczać pływanie kajakami po rzekach górskich Andów. Liczba 79 oznaczała rok, w którym ta wyprawa ma się odbywać. Było nas dziesięciu, gotowych do podboju naszych wymarzonych rzek. Niestety nie dopisało nam szczęście. Na kilka dni przed wyjazdem anulowano nam otrzymane wcześniej wizy do Argentyny. Powodem było zaostrzenie się sporu granicznego pomiędzy Argentyną i Chile o jakieś małe wysepki leżące na Kanale Beagle. O mały włos nie doszło do wojny. Sytuację ratuje interwencja papieża Jana Pawła II. Na próżno czekaliśmy najpierw przez kilka tygodni, później miesiący. Wreszcie po czterech miesiącach, postanowiliśmy zmienić cel wyprawy na Peru. Niestety i tym razem zabrakło nam szczęścia. Gdy cały sprzęt wyprawy - 25 ton wyposażenia, 21 kajaków, olbrzymi samochód ciężarowy z przyczepą i nas dziesięciu dojechało do Gdyni, pokonując kilkumetrowe śnieżne zasy i gołoledź, okazało się, że nasz statek, którym mieliśmy wypłynąć do Limy jest uwięziony w lodach zamrożonego Bałtyku. Wypłynięcie przełożono z dnia 26 grudnia na 6 stycznia 1979 roku. Niestety statek wypłynął ale bez nas.

Pierwszego stycznia dotarła do nas wiadomość, że w Peru wybuchł strajk generalny i rząd wprowadził stan wyjątkowy, i Polska Ambasada nie wyraziła zgody na nasz przyjazd. Czekaliśmy następne 3 miesiące, ale zgody nie otrzymaliśmy nigdy! Czarna rozpacz ogarnęła niektórych z nas. Wszyscy wokół odradzali nam wyjazd. Zwątpienie zapanowało wśród naszych najbliższych, z którymi przecież już dwa razy się żegnaliśmy. Lecz nie wolno było się załamywać- do trzech razy sztuka, jak mówi staropolskie przysłowie. Marzeń nie da się zapomnieć, szczególnie, gdy są tak mocne i u tak wielu z nas.

Trzecim krajem był Meksyk. Tutaj nie spotkał nas zawód. Do rzek górskich w Andach było jednak daleko, ale wierzyliśmy mocno, że kiedyś tam dojedziemy. Czas nie był ważny, szczególnie wtedy gdy na wyjazd czekaliśmy 10 miesięcy, a wyprawę przygotowywaliśmy blisko 2 lata.



### **Zdobycie Rio Colca – Najgłębszego Kanionu na Ziemi**

Autor: Jerzy Majcherczyk

Wstęp: Elżbieta Dzikowska.

Wydawnictwo: AA.s.c. z Krakowa.

Wydanie II- poprawione i uzupełnione o kolorową mapę Kanionu Colca.

266 stron. 28 kolorowych i 30 czarno białych zdjęć i szkiców.

Książkę można kupić z autografem autora przesyłając czek na \$20 (koszt książki i przesyłki pocztowej) na adres:

Jerzy Majcherczyk

P.O.Box. 3011

Wallington, NJ 07057.

[y.pkp@verizon.net](mailto:y.pkp@verizon.net)